

Turcja – USA: porozumienie mimo rozbieżności?

Józef Lang

16 maja w Waszyngtonie doszło do pierwszego spotkania prezydenta USA Donalda Trumpa z prezydentem Turcji Recepem Tayyipem Erdoğanem. Tematami rozmów były m.in. polityka USA wobec Syrii i wsparcie dla powiązanych z terrorystyczną PKK syryjskich Kurdów z PYD, szersze kwestie regionalne oraz tureckie zabiegi o ekstradycję mieszkającego w USA tureckiego duchownego Fethullaha Gülena, odpowiedzialnego według Ankarę za nieudany pucz 15 lipca 2016 roku. W skład tureckiej delegacji weszli m.in. ministrowie spraw zagranicznych, energetyki i sprawiedliwości. Dodatkowo już tydzień przed wizytą Erdoğan w USA przebywali jego najbliżsi współpracownicy: szef sztabu generalnego gen. Hulusi Akar, szef najważniejszej tureckiej służby specjalnej MIT Hakan Fidan oraz wpływowy rzecznik prasowy Erdoğan İbrahim Kalin.

Informacje na temat przebiegu rozmów pozostają zdawkowe. Na konferencji prasowej Erdoğan mówił o osiągniętym „globalnym porozumieniu”, jednocześnie podtrzymując krytykę amerykańskiego wsparcia dla kurdyjskiej Partii Unii Demokratycznej (PYD) w Syrii. Trump natomiast m.in. wyraził wolę poprawy relacji amerykańsko-tureckich i zadeklarował wsparcie dla Turcji w walce z Państwem Islamskim i Partią Pracujących Kurdystanu (PKK). Podczas spotkania nie padły wspólne deklaracje dotyczące porozumienia w najbardziej spornych kwestiach bieżących, jak wsparcie dla PYD czy ekstradycja Gülena.

Przekaz medialny wizyty został zdominowany przez incydent przed ambasadą Turcji w Waszyngtonie, gdzie zgromadzeni zwolennicy prezydenta Erdoğan wraz z jego ochroną pobili uczestników protestu zwołanego przez organizacje kurdyjskie i ormiańskie. Incydent spotkał się z ostrą reakcją strony amerykańskiej (wezwanie ambasadora, krytyczne wypowiedzi części polityków).

Komentarz

- Pomimo instytucjonalnego sojuszu w ramach NATO, od końca zimnej wojny relacje amerykańsko-tureckie pozostają napięte. Wcześniej obrona przed komunizmem stanowiła podstawę strategicznej wspólnoty, natomiast od co najmniej dwudziestu lat turecka i amerykańska wizja regionalnego porządku są rozbieżne, czego przykładem może być turecki sprzeciw wobec amerykańskiej interwencji w Iraku w 2003 roku. W ostatnich latach konflikt interesów w Syrii, a właściwie amerykańska polityka wsparcia PYD, są obok kwestii Gülena głównym elementem spornym pomiędzy USA a Turcją. Z punktu widzenia Ankarę Waszyngton bezpośrednio wspiera siły wrogie Turcji, a zatem nie tylko nie spełnia już roli strategicznego gwaranta bezpieczeństwa, ale staje się

potencjalnym zagrożeniem. Dla USA natomiast polityka Turcji jest nieprzewidywalna, a transakcyjna współpraca z Rosją i okazynie z Iranem czyni z niej partnera problematycznego, nawet jeśli potrzebnego.

- Na podstawie ogólnych uwarunkowań, zdawkowych wypowiedzi medialnych oraz negatywnej reakcji ze strony PKK i PYD można stwierdzić, że strony najprawdopodobniej osiągnęły ogólne porozumienie. Prawdopodobnie zakłada ono współpracę antyirańską na Bliskim Wschodzie w wymiarze strategicznym, przy zachowaniu odmiennych stanowisk w kwestiach spornych. Dotyczy to przede wszystkim ograniczania wpływów irańskich w Iraku i w mniejszym stopniu Syrii. W wymiarze taktycznym natomiast Turcja godzi się na obecność PYD w Syrii w zamian za podtrzymanie amerykańskich gwarancji, że organizacja ta nie będzie wykorzystywała terytorium Syrii do działań wymierzonych w Turcję. Prawdopodobną wydaje się również amerykańska zgoda na turecką operację przeciwko PKK w irackim Sindżarze. Obecność PKK w tym regionie była już wcześniej krytykowana przez Waszyngton i skonfliktowane z PKK władze irackiego Kurdystanu.
- Prawdopodobne porozumienie, będące próbą resetu problematycznych relacji pomiędzy stronami, nie oznacza końca napięć pomiędzy USA i Turcją. Porozumienie jedynie częściowo zadowala stronę turecką. Ankara wiązała duże nadzieje ze zmianą administracji w USA i pierwszą wizytą Erdoğan, o czym świadczy skala przygotowań do niej, m.in. wcześniejszy przyjazd szefa sztabu i szefa MIT. Szereg kwestii spornych o kluczowym znaczeniu dla Ankary pozostaje nierozwiązany. Najważniejsze z nich to amerykańskie wsparcie PYD oraz kwestia ekstradycji Gülena. Osiągnięte porozumienie ma charakter ogólny, a ewentualna współpraca amerykańsko-turecka będzie ograniczona do konkretnych kwestii. Każdorazowo przy doprecyzowywaniu warunków współpracy pomiędzy Ankarą i Waszyngtonem można się spodziewać dodatkowych napięć i burzliwych negocjacji. Przykładem może być tureckie żądanie dymisji amerykańskiego specjalnego przedstawiciela ds. walki z Państwem Islamskim w Syrii i Iraku Brett McGurka ze względu na jego daleko idące wsparcie dla PYD.
- Porozumienie z Turcją wpisuje się w ogólną zmianę amerykańskiej polityki wobec Bliskiego Wschodu. Republikańska administracja w Białym Domu uznaje Iran za największe zagrożenie dla interesów USA i ich sojuszników na Bliskim Wschodzie. Nowa polityka Waszyngtonu zakłada wzmocnienie sunnitów w regionie, co umożliwiłoby jego przyszłą stabilizację i ograniczanie wpływów irańskich. Jednocześnie najważniejszym partnerem USA w tym zakresie nie jest Turcja, lecz Arabia Saudyjska, która jest głównym rywalem Iranu w regionie. Dodatkowo Arabia Saudyjska dysponuje potencjałem finansowym, politycznym, jak również gotowością do działań zbrojnych, np. już obecnie prowadzi bezpośrednie działania zbrojne przeciwko irańskim *proxies* w Jemenie. Podstawową osią współpracy Waszyngtonu z Rijadem staje się zwiększone amerykańskie zaangażowanie na Bliskim Wschodzie w zamian za saudyjskie wsparcie dla amerykańskiej gospodarki (suma podpisanych w trakcie wizyty Trumpa w Rijadzie kontraktów wynosi łącznie około 300 mld USD). Z tej perspektywy rola Ankary w nowej polityce Waszyngtonu jest wtórna i ograniczona do bezpośredniego sąsiedztwa Turcji, w szczególności Iraku.